

Folwark Zwierzęcy – literacka ekspresja anarchistycznej krytyki kapitalizmu państwowego

10 września 2012

Orwell pozostaje jednym z najbardziej fascynujących i wpływowych, ale jednocześnie zmitologizowanych pisarzy oraz komentatorów politycznych. W dużej mierze wynikało to z jego niejednoznaczności oraz oryginalności. Powoduje to, że przedstawiciele wielu nurtów (anarchiści, socjaliści, liberałowie, a nawet i konserwatyści) mogą znaleźć coś dla siebie, coś pozwala im sądzić, że Orwell „jest nasz”. Niemniej zazwyczaj jest to wybiórcze i – jak pisał Woodcock – takiej interpretacji zawsze czegoś brakuje, albowiem Orwell nigdy nie prezentował spójnie ideologiczne postawy, lecz zawsze prezentował spójnie moralną postawę.

Problem ten przekłada się na odmienne klasyfikowanie Orwella przez badaczy i jego biografów. Przykładowo G. Woodcock, anarchista, wybitny badacz anarchizmu i jego najbliższy przyjaciel, raz to określał Orwella jako „naiwnego anarchistę”, innym z kolei razem tytułował go mianem „ambiwalentnego anarchisty”[1]. Podobnie czynił Izaak Deutscher, który również określał angielskiego pisarza mianem naiwnego anarchisty. Z kolei Richard Rees klasyfikował go jako demokratycznego socjalistę. Nie brak było także opinii o Orwelle jako „sentymentalnym liberale”. Pojawiały się nawet oceny Orwella określające go mianem sługi brytyjskiego imperializmu, co np. czynił Bellow[2].

Inny problem, który potrafi być błędnie odczytywany przez prawicę jako odejście Orwella od socjalizmu/anarchizmu, stanowi pewna emocjonalna ewolucja jaką ten przeszedł i która

znacząco rzutowała na treść i nastrój panujący w jego utworach. Początkowo Orwell prezentował postawę charakterystyczną dla typowego wrażliwego i zaangażowanego społecznie pisarza o lewicowych poglądach co najlepiej dostrzec można m.in. w Na dniu w Paryżu i w Londynie, Birmańskich dniach, Wiwat Aspidistra oraz w Drodze na moło w Wigan, po to aby następnie oficjalnie i twardo opowiedzieć się za socjalizmem, co Orwell uczynił głównie za sprawą Hiszpańskiej Rewolucji, której był naocznym świadkiem i którą się zachwycił, dostrzegając weń początek budowy nowego sprawiedliwego i socjalistycznego ładu. Pozwoliło mu to się jednocześnie zdecydowanie zbliżyć do anarchizmu. Jednakże tak jak był świadkiem początku rewolucji, tak również był świadkiem jej spacyfikowania przez stalinistów, cały czas zaprzeczających jakoby w Hiszpanii miała miejsce jakakolwiek rewolucja[3], co zrodziło zwątpienie a wręcz pesymizm u Orwella. To właśnie wówczas dostrzegł w stalinizmie największego wroga dla lewicy, socjalizmu i świata w ogóle (obok faszyzmu, rzecz jasna). Pesymizm ten doprowadził Orwella do napisania Roku 1984, dosyć dystopicznej wizji, ukazującej zagrożenie totalitaryzmem, co można interpretować jako przestrożę przed stalinizmem i faszyzmem bądź przestrożę przed państwem w ogóle. Jednakże Orwell nigdy nie wyrzekł się swych socjalistycznych poglądów, a wręcz przeciwnie, bowiem rosnąca niechęć wobec ZSRR i ogółem tzw. prawomyślnych komunistów (czyli tych aprobowanych oficjalną linią Moskwy, nie tych niezależnych i krytycznie wobec niej nastawionych) ugruntowały jego lewicowo-wolnościowe przekonania.

PRZESŁANIE „FOLWARKU ZWIERZĘCEGO”

Należy jednak stanowczo zaznaczyć, iż po Rewolucji Hiszpańskiej G. Orwell najmocniej znalazł się pod wpływem anarchizmu i pod wpływem którego, przynajmniej w sferze moralnej, znajdował się w momencie powstania Folwarku. Zresztą Orwell nad wyraz zgodnie z duchem anarchizmu definiował swój socjalizm, deklarując, iż wiąże się on z wyzwoleniem spod

wszystkich sił krępujących społeczeństwo, w co oczywiście wliczał państwo oraz powstały w ZSRR kapitalizm państwowy[4].

Nie wiele osób zdaje sobie również sprawę, iż Orwella do napisania Folwarku Zwierzęcego zainspirował G. Woodcock oraz (podarowana mu przez Woodcocka) anarchistyczna broszura The Russian Myth[5] (acz prawdopodobnie Orwell wspominając o niej, miał na myśli pracę A. Berkmana The Bolshevik Myth), którą się tak zafascynował, iż postanowił stworzyć jej literacką wersję.

Sam flirt Orwell z anarchizmem rozpoczął się podczas Hiszpańskiej Wojny Domowej, podczas której angielski pisarz dostrzegł na własne oczy Rewolucję Społeczną dokonywaną przez inspirowanych anarchizmem chłopów oraz robotników. W rewolucji oraz anarchistycznych kolektywach ujarzał wszystko to co tak mocno cenił – poszanowanie wolności jednostki i kolektywną odpowiedzialność, zasadę poszanowania równości i inicjatywy indywidualnej, troskę o godność jednostki połączoną z kolektywną odpowiedzialnością i w końcu na własne oczy zobaczył troskę o sprawiedliwy podział dóbr z dążeniem do wyrwania się ze szponów gospodarki towarowej, po to aby stworzyć ekonomię nastawioną na zaspokojenie potrzeb wszystkich. Tak więc dostrzegł on w niej te wszystkie cechy socjalizmu oraz liberalizmu, które gloryfikował, przy jednoczesnym wykluczeniu tych, które potępiał. Podczas trwania konfliktu miał nawet powiedzieć swojemu przyjacielowi Jackowi Commonowi, iż gdyby lepiej rozumiał sytuację polityczną w Hiszpanii przed przyjazdem, to najprawdopodobniej dołączyłby do anarchistów[6]. Z drugiej strony, po wojnie otwarcie deklarował swą sympatię dla POUM – zarówno celów jak strategii partii. Jednakże, jak zasugerował Stephen Ingle, Orwell być może bardziej pragnął dać możliwość uczciwego zaprezentowania tego stronnictwa w mediach, bowiem kapitalistyczne gazety zupełnie ignorowały POUM, a tzw. lewicowa prasa (czyli ta związana z „prawomyślnymi” komunistami) nieustannie oczerniała partię, aniżeli rzeczywiście ją popierał[7].

Jednocześnie w Hiszpanii Orwell dostrzegł jedno z największych

zagrożeń dla wolności, socjalizmu i ludzkości w ogóle – stalinizm, podszywający się pod socjalizm, ale stanowiący w istocie jego zaprzeczenie, z którym wiązała się moralnie karygodna postawa zachodnich intelektualistów i socjalistów broniących tego tworu. Wobec tego Folwark Zwierzęcy stanowić miał w dużej mierze reakcję na pewne (totalitarne w jego odczuciu) tabu wśród komunistów i innych obrońców ZSRR, którzy jakąkolwiek formę krytyki pod adresem rzekomego „Państwa Robotniczego” traktowali jako antysocjalistyczne wystąpienie i wpychanie Rosji Radzieckiej w ręce kapitalistów. Tymczasem Orwell, co stanowiło jedno z najszerzej reprezentowanych elementów anarchizmu w jego myśli, nie traktował ZSRR jako państwa socjalistycznego, ponieważ to nie tylko nie zlikwidowało nierówności, lecz także nie zaprowadziło wolności politycznej oraz ekonomicznej (wolności od niedostatku) i postanowił to ukazać w folwarku, demonstrując zarazem istotę nowego (w praktyce starego, ale opartego na lepszych technikach dyscypliny i ujarzmienia) systemu ekonomicznego (kapitalizmu państwowego), służącego już nie ludziom („starej” burżuazji), lecz świniom („nowej” burżuazji) oraz powstałej tyranii świń (państwa), opartej na indoktrynacji, atomizacji społecznej, masowym strachu, terrorze, psach (armii) oraz nowomowie.

Oczywiście nie stanowiło to jedyne celu utworu. Nie był on nawet najważniejszy. Podobnie jak wcale nie najważniejsze są analogie względem ZSRR i ogólna krytyka ustroju tego państwa. Jest to oczywiście najbardziej dostrzegalna, a wobec tego eksponowana część utworu przez niezliczoną liczbę komentatorów i krytyków, szczególnie tych prawicowych, niemniej Folwark Zwierzęcy ma wymiar uniwersalny, nie ograniczający się wyłącznie do krytyki jednego państwa i jednego ustroju, zawierając w sobie treści, koncepcje, spostrzeżenia i krytyki charakterystyczne dla lewicy wolnościowej. Stąd też w poniższym artykule w niewielkim stopniu skupiłem się na przedstawieniu analogii względem ZSRR, zamiast czego więcej uwagi poświęciłem na zwróceniu uwagi wpływu koncepcji

anarchistycznych na treść Folwarku Zwierzęcego.

Zacząć należy od stwierdzenia, iż Orwell pragnął nam ukazać fundamentalną różnicę pomiędzy rewolucją społeczną a rewolucją polityczną, która ze swe natury prowadzić musi jedynie do zastąpienia jednych rządzących drugimi – czyli jedną uprzywilejowaną warstwę, drugą – nie niosąc ze sobą żadnej jakościowej zmiany, w istocie wzmacniając (poprzez odtworzenie i ulegitymizowanie) stosunki i zależności władzy oraz wyzysk jednej klasy przez drugą. Łączyło się z wolą ukazania ułudy wiary w marksowską koncepcję dyktatury proletariatu, nie tylko dlatego, iż była ona kompletnie naiwna, ale także dlatego, iż posiadała ona w sobie wewnętrzną sprzeczność, która nie mogła zostać przezwyciężona, musząc ostatecznie doprowadzić do narodzin nowej tyranii i wykształcenia się nowej i uprzywilejowanej kasty – „nowej” burżuazji, dbającej wyłącznie o własne interesy. Co ważniejsze owa nowa burżuazja podjęła działania w celu całkowitego wyodrębnienia się, stworzenia zupełnie nowego, zdrowego, higienicznego, uprzywilejowanego i całkowicie odrębnego ciała klasowego od zwierząt nie będących świniami bądź psami (proletariatu), w praktyce upodabniając się do „starej” burżuazji, z tą jedną różnicą, iż z punktu widzenia „ekonomii władzy” bardziej efektywnie ujarzmiając i wyzyskując zwierzęta. Tym samym Orwell dużo uwagi poświęcił zobrazowaniu powstania systemu władzy i wyzysku, a następnie ich racjonalizowaniu, usprawnianiu i legitymizowaniu.

Niemniej trudno byłoby oprzeć się wrażeniu, iż równorzędnym celem jaki postawił sobie angielski pisarz było ukazanie procesu rodzenia się kapitalizmu państwowego i wskazania wszystkich jego cech, dokonując jego porównania z rynkowym kapitalizmem (co najmocniej zostało wyeksponowane w ostatnim rozdziale pracy), po to aby ostatecznie wydać krytyczny werdykt – oba modele było jakościowo tożsame. Jak wyzysk istniał za czasów pana Jonesa, tak istniał za czasów rządów Napoleona. Jak uprzednio istniał podział klasowy, tak został on zachowany. Tak jak wcześniej kierowano się zyskiem

(gospodarka towarowa), nie zaś potrzebami mas, tak nadal czyniono. I w końcu – jak zwierzęta cierpiały głód, tak nadal go odczuwały. Jedyne co uległo zmianie, to elita rządząca i ekonomiczna – zmieniła się burżuazja, czyli człowieka zastąpiła świnia, lecz upodobniła się ona całkowicie do człowieka, przejmując jego obiektywną rolę w systemie, konserwując w istocie cechy poprzedniego i obecnego systemu, co Orwell doskonale zilustrował roztargnieniem zwierząt na widok kłótni ludzi ze świniami:

„Zwierzęta w ogrodzie patrzyły, to na człowieka, potem znów na świnie i na człowieka, ale nikt się już nie mógł połapać, kto jest kim[8].”

Wydaje się także, iż Orwell intuicyjnie naszkicował jeszcze jeden wątek, ale nie rozwinął go w wystarczający sposób. Mianowicie angielski pisarz zakwestionował możliwość urzeczywistnienia socjalizmu tego tylko w jednym państwie, bowiem to otoczone przez państwa kapitalistyczne i ogółem funkcjonujące w świecie kapitalistycznym, pomimo nawet najszczęśliwszych chęci, nie jest w stanie zbudować socjalizmu. Jako że żadne państwo nie jest samowystarczalne, takowe stałoby się zależne od państw kapitalistycznych, które skutecznie na niego by wpływały, niwecząc wysiłki i ostatecznie integrując z kapitalistycznym światem. Co prawda w przypadku „Folwarku Zwierzęcego” z zieloną flagą oraz skrzydłami i kopytami na niej, zaszedł nieco inny proces, który jednak równie skutecznie uniemożliwił urzeczywistnienie „animalizmu”, summa summarum integrując „Folwark Zwierzęcy” ze światem ludzi, czego symbolicznym zwieńczeniem była wspólna wieczerza świń i ludzi oraz przywrócenie starej nazwy folwarku.

„FOLWARK ZWIERZĘCY” A ANARCHISTYCZNA KRYTYKA KAPITALIZMU PAŃSTWOWEGO I DYKTATURY PROLETARIATU

Anarchiści konsekwentnie odrzucają marksowską koncepcję „dyktatury proletariatu”, która zawierać ma w sobie

sprzeczność nie do przewyciężenia – postrzeganie państwa jako narzędzia mogącego prowadzić do wyzwolenia, do czego wystarczyć miałyoby zdobycie władzy politycznej przez uciskany proletariatus. Nie zagłębiając się w zbytnie szczegóły, poglądu ten zdaniem anarchistów pozostaje całkowicie irracjonalny i naiwny i tylko nie tylko dlatego, że pozostaje w sprzeczności z anarchistyczną aksjologią i historycyzmem, lecz głównie ze względu na obiektywne funkcje państwa, które zaprzeczają możliwości, aby to państwo stało się środkiem prowadzącym do wolności. Taki punkt widzenia prowadził anarchistów do wysunięcia pod adresem marksistów zarzutów, które w sposób plastyczny pragnął ukazać Orwell w Folwarku, iż zaistnienie takiej sytuacji i powstanie swoistego „półpaństwa” (jak „okres przejściowy” określał Lenin) prowadzić musi do powstania nowej tyranii oraz wykształcenia się nowej bądź nowych uprzywilejowanych klas i warstw, prowadząc do wzmocnienia (a nie zniesienia) systemu klasowego. Stałoby się to poprzez wyniesienie do władzy politycznej pewnej „awangardy” przez zrewolucjonizowane masy. Awangarda ta zyskując władzę zaczęłaby następnie dążyć do jej wzmocnienia i skoncentrowania wyłącznie w swoich rękach, stając się w następstwie tych wydarzeń nową klasą uprzywilejowaną. Dlatego też, jak przekonywał Bakunin, nawet jeżeli faktycznie część proletariatusu zdobyłaby władzę, to i tak w pewnym momencie przestałaby być klasą robotniczą a stałaby się nową klasą uprzywilejowaną dbającą o swój interes:

„Gdy tylko staną się rządzącymi lub przedstawicielami ludu, przestaną być robotnikami i zaczną patrzeć na czarnoroboczą masę z wysokości państwowego punktu widzenia; będą reprezentować już nie lud, lecz siebie i swoje roszczenie do kierowania ludem[9]”

Z analogiczną sytuacją mieliśmy do czynienia w Folwarku. Zrewoltowane zwierzęta, tchnięte pragnieniem odzyskania godności, zbudowania dobrobytu, urzeczywistnienia wolności, sprawiedliwości i równości obaliły ludzi i rozpoczęły – jak

sądziły – urzeczywistnianie „animalizmu”. Czynny te spowodowały, iż „Folwark Zwierzęcy” cechował się daleko posuniętą samorządnością, solidarnością, poczuciem odpowiedzialności za dobro wspólne, troską o równość i sprawiedliwość zestawione z inicjatywą indywidualną oraz głęboką wiedzą fachową zwierząt pracujących na co dzień w polu. Pozwoliło to szybciej sprzątnąć siano, aniżeli czynili to ludzie[10]. Jednakże świnie, będące awangardą rewolucji ze względu na swą inteligencję, obdarzone zostały zbyt dużą dozą zaufania ze strony pozostałych zwierząt co pozwoliło im wkrótce przejąć faktyczną władzę polityczną w folwarku. Tymczasowo abstrahując od konfliktu pomiędzy Snowballem (szczerym animalistą) a Napoleonem (oportunistą), należy więc jednoznacznie stwierdzić, iż na barkach zwierząt świnie wyniesione zostały na nowy tron, których władza skutecznie wzmacniana była strachem przed kontrrewolucją, manipulacjami, nowomową a ostatecznie i terrorem. Wkrótce wykształcił się więc nowy reżim i powstała się nowa warstwa uprzywilejowanych, dbająca wyłącznie o własny interes i temu interesowi podporządkowując system społeczno-ekonomiczny folwarku. Tak zrodził się świński kapitalizm państwowy.

Kapitalizm państwowy zgodnie z anarchistyczną krytyką stanowi wyłącznie kolejną formę bądź wariant gospodarki kapitalistycznej i jako taki oparty jest na tych samych fundamentach oraz zasadach, wobec czego pozostaje on jakościowo tożsamy z wszelkimi innymi formami gospodarki towarowej. Nie wnikając w zbędne szczegóły zaznaczyć należy, że już Michał Bakunin wskazywał, iż nacjonalizacja – która została dokonana w Rosji Radzieckiej/ZSRR oraz de facto na folwarku – nie jest tożsama z uspołecznieniem i nie stanowi żadnego przełomu, nie czyniąc żadnej większej różnicy jakościowej – ot dokonuje się zwyczajny transfer całego kapitału z rąk wielu kapitalistów w ręce jednego, którym formalnie stawało się państwo, a w praktyce uprzywilejowana klasa zarządzająca, która przejęła obiektywną rolę prywatnego wyzyskiwacza. W praktyce więc kapitalizm państwowy nie

eliminuje kapitalistycznego modelu produkcji. Przede wszystkim nie zanika towarowy charakter ekonomii – w dalszym ciągu gospodarka podporządkowana jest „burżuazyjnym miernikom” nie zaś potrzebom mas. Po drugie, w żadnym stopniu nie został zakwestionowany kapitalistyczny model produkcji oparty na pracy najemnej i zagarnianiu wartości dodatkowej (wyzysk) przez kapitalistę (którym stało się państwo, a w praktyce uprzywilejowana kasta). Po trzecie, w żadnym stopniu nie zostały zrealizowane socjalistyczne postulaty dot. samorządu robotniczego i kontroli gospodarki przez samych producentów (robotników), a przynajmniej jakiś form robotniczego nadzoru bądź kontroli. Tym samym kapitalizm państwowy kwestionuje podstawowy cel socjalizmu – samostanowienie. Dlatego należy wprost powiedzieć, iż wedle anarchistów kapitalizm państwowy niczym nie różni się od innych form kapitalizmu, lecz jednocześnie jest on znacznie bardziej wydajny pod względem „ekonomii władzy”, co jasno stwierdził Rocker pisząc:

„jest w istocie tylko organizacją kapitału w celu planowanego i bezgranicznego wyzysku zarówno wytwórcy jak i spożywcy[11].”

Taka ocena sprawiała, iż działania świń interpretowane były przez Orwella jako zaporę dla rewolucji społecznej, nie zaś jej motor napędowy, która wytworzyła nową uprzywilejowaną klasę, która stała się rzeczywistym dysponentem środków produkcji, podporządkowując następnie swym interesom cały istniejący ład. Wobec tego kapitalizm państwowy nie dokonuje reprodukcji systemu klasowego, ale jednocześnie pozwala na ściślejsze złączenie ze sobą władzy ekonomicznej oraz politycznej, co pozwoliło świniom skuteczniej przeciwdziałać wszelkim próbom zmian jakościowych, zwiększyć wymiar zagarnianej wartości dodatkowej (wyzysk) pracy zwierząt oraz skutecznie włączyć się w kapitalistyczną konkurencję pomiędzy folwarkami.

Świnie, które stały się nową uprzywilejowaną klasą, stały się także faktycznym dysponentem wszystkich środków produkcji na folwarku, co zresztą szczerze przyznał Napoleon w rozmowie z

właścicielem sąsiedniego folwarku, twierdząc że „folwark, którym ma zaszczyt kierować, dodał, jest spółdzielnią. Tytuł własności, który on sam przechowuje, należy wspólnie do wszystkich świń”[12]. Oczywiście przywileje te oraz samo przejęcie kontroli nad gospodarką folwarku przez świnię nie nastąpiło z dnia na dzień, podobnie jak w Rosji Radzieckiej z dnia nadzień bolszewikom nie udało się zburzyć powstających zrębów socjalizmu. Na folwarku proces ten w istocie rozpoczął się dosyć niewinnie, gdyż od podbierania przez świnię mleka i jabłek, co zostało następnie ulegitymizowane tłumaczeniem, że świnię tych jabłek potrzebują, gdyż pracują umysłowo, aby bronić powstania. Takie niewinne poczynania, tłumaczone troską o obronę rewolucji i wynikające w pewnej części z bierności oraz nieświadomości mas, doprowadziły wkrótce do pełnej restauracji władzy i stosunków klasowych, co stanowiło całkowitą analogię wobec poczynañ bolszewików w Rosji, którzy to stopniowo przyznawali władzy centralnej coraz więcej kompetencji, wydzierając je radom oraz masom.

W dalszej kolejności przyznano bowiem świniom prawo do podejmowania samodzielnych decyzji, które jednak jeszcze w tym stadium odtwarzania stosunków władzy i rodzenia się kapitalizmu państwowego musiały zostać zaakceptowane na zgromadzeniu wszystkich zwierząt[13]. Zwieńczeniem procesu rodzenia się dyktatury było dokonanie zamachu stanu przez Napoleona i wypędzenie Snowballa z folwarku. Po tym wydarzeniu świnię odebrały prawo zawierania zabierania głosu, głosowania oraz zatwierdzania decyzji świń przez zgromadzenie zwierząt. Od tej pory wszelkie decyzje podejmował specjalny komitet świń[14]. Naturalnie, była to kolejna analogia względem bolszewików, którzy ostatecznie odebrali wszelkie kompetencje radom, sprowadzając je do roli ciał dekoracyjnych, podobnie jak Napoleon takowe ciało uczynił ze zgromadzenia.

Od tej pory ekonomia folwarku stała się ekonomią świń, rodząc tym samym świński kapitalizm państwowy. Nie była to gospodarka animalistyczna, lecz towarowa – zarządzana była wedle ludzkich

(tj. burżuazyjnych) mierników, w tym nade wszystko kierowała się prawem zysku. Celem nie było więc zaspokojenie potrzeb zwierząt i stworzenie powszechnego dobrobytu, lecz osiągnięcie zysków, które pozwoliłoby żyć w dostatku świniom i zaspakajać ich wszystkie zachcianki. A tych było co niemiara – kiedy świnie polubiły piwo, zaczęto uprawiać jęczmień w gospodarstwie (na polu, które uprzednio miało zostać przeznaczone dla emerytowanych zwierząt) dla ich potrzeb oraz na sprzedaż, kiedy świnie chciały kupić skrzynkę whisky, sprzedawały chorego Boxera (konia) na rzeź. Kiedy pozostałe zwierzęta cierpiały głód z powodu coraz to mniejszych racji, świnie obżerały się, nabierały na wadze a ich fałdy tłuszczu rodziły kolejne podbródki. „Folwark Zwierzęcy” stał się więc własnością prywatną świń, nie zaś własnością wspólną zwierząt i gdyby tylko chciały, mogłyby uczynić z ziemią wszystko, łącznie z zasypaniem jej solą (proudhonowskie „szaleństwo posiadania”).

Z biegiem tygodni gospodarka stawała się coraz bardziej towarowa. Przywrócono handel, kury zmuszono do znoszenia coraz większej liczby jaj, wydłużano czas pracy (wpierw do 60 godzin tygodniowo, następnie „dobrowolnie” nakazano pracę także w niedziele), zmniejszano racje żywnościowe zwierząt, po to aby wypracować wartość dodatkową – zysk, który konsumowały, jak niegdyś pan Jones (i ogółem gatunek ludzki), świnie, co umożliwiało im pławienie się w dobrobycie.

W parze z coraz większym wyzyskiem szły inne mechanizmy mające nakłonić zwierzęta do cięższej pracy i zaaprobowania wyzysku. W pierwszej kolejności były to działania socjotechniczne – odwoływanie się do strachu przed kontrrewolucją, podnoszenie kwestii ukazania wyższości nad ludzkimi folwarkami, promowanie skromnego życia przy ciężkiej pracy, przekonywanie, iż dobrobyt jest niezgodny z duchem „animalizmu”. Mówiąc inaczej próbowano dokonać reprodukcji kapitalistycznego etosu pracy, by zmaksymalizować wyzysk. Obok tego w parze szedł zwyczajny terror oraz żelazna dyscyplina i to „dyscyplina, towarzysze,

żelazna dyscyplina!", jak mawiał Napoleon i jak ją podziwiali właściciele sąsiednich folwarków, miała stanowić klucz dla zwiększenia efektywności gospodarczej i zwiększenia wymiaru zagarnianej własności dodatkowej.

W istocie bowiem świniom szło o takie zarządzanie kapitałem, które umożliwiłoby – jak pisał w cytowanym wcześniej fragmencie Rucker – planowe i bezgraniczne wyzyskiwanie zwierząt. W istocie się to powiodło. Wystraszone zwierzęta – zarówno terrorem świń jak i nieustannym stosowaniem socjotechniki i odwoływaniem się do strachu przed powrotem starego – stały się zdyscyplinowaną, taną i wydajną siłą roboczą, której owoce zagarniane były przez świnie ku ich własnej uciechy. Doskonale oddał to Pilkington (właściciel sąsiedniego folwarku), który pragnął potraktować folwark zwierzęcy za wzór do naśladowania dla innych folwarków, stwierdziwszy zarazem, iż:

„Wspólne są bowiem ich wysiłki, wspólne trudności. Czyż problemy z siłą roboczą nie są wszędzie takie same? (...) Wreszcie, dławiąc się dłuższy czas śmiechem, co zabawiło na purpurowo jego liczne podbródki, zdołał wyjąknąć: „Skoro wy macie swoje niższe zwierzęta, z którymi musicie się użerać, wiedzcie, że my mamy nasze niższe klasy!” (...) Pan Pilkington raz jeszcze pogratulował świniom mniejszych racji żywnościowych, dłuższych godzin pracy i ogólnego pobłażania innym zwierzętom, co zauważył na folwarku.[15]”

Bez dyskusji uznać możemy, iż krańcowym efektem dyktatury świń był powrót do status quo, co doskonale oddają słowa Napoleona:

„Przed dłuższy czas krążyły pogłoski – rozsiewane, jak miał powody przypuszczać, przez złośliwych wrogów – że poglądy jego i jego towarzyszy pachną wywrotowością, a nawet rewolucją. Zarzucano im usiłowanie wzniesienia buntu wśród zwierząt sąsiednich folwarków. Nic bardziej błędnego! Ich jedynym pragnieniem jest żyć w pokoju i utrzymywać normalne stosunki handlowe z sąsiadami.”

Po to by następnie dodać:

„Jeśli chodzi o wspaniałą, dobrosąsiedzka mowę pana Pilkingtona, stwierdził Napoleon, on ma tylko jedno zastrzeżenie. Otóż pan Pilkington przez cały czas mówił o Folwarku Zwierzęcym. Oczywiście nie mógł wiedzieć – ponieważ podaje się to po raz pierwszy do wiadomości – iż nazwa „Folwark Zwierzęcy” została zniesiona. Odtąd folwark ma nosić starą nazwę: „Folwark Dworski”, która to nazwa, jak sądzi, jest właściwa[16].”

Równocześnie wraz z rozwojem kapitalizmu państwowego i wzmocnieniem podziałów klasowych zachodzić zaczęły dwa niezwykle istotne i wzajemne współzależne procesy odnoszące się do świń – zarysowywanie swej własnej odrębności (i wyższości) od zwierząt przez te oraz proces upodabniania się względem ludzi, co spowodowało rezygnację z wszelkich pozorów (zrzucenie masek) jakoby świni nie miały stać nową burżuazją, nowymi wyzyskiwaczami i jakoby folwark nie miałby stanowić ich własności i miałyby się czymś różnić od folwarków ludzi.

Procesy te zapoczątkowane zostały wraz z przyznaniem sobie przez świni pewnych określonych przywilejów – jak np. dodatkowych racji jabłek oraz mleka. Niemniej kluczowym momentem było zamieszkanie przez świni w domu pana Jonesa, co pociągnęło za sobą kolejne akty upodabniające „nową” burżuazję do „starej”, czego zwieńczeniem było nauczenie się chodzenia na dwóch nogach przez świni i ubieranie się przez nie w ludzkie ubrania, co wprost symbolizowało całkowite ujednolicenie się świń do ludzi, „nowej” burżuazji do „starej”, która zajęła jej pozycję, rolę, obiektywne cechy oraz funkcje.

Z drugiej strony, świni cały czas dążyły do wyodrębnienia się z pośród zwierząt, pragnąc stworzyć zupełnie nowe, higieniczne, ciało klasowe, zdolne do reprodukcji status quo. Temu służyła budowa szkoły dla świnek, nakaz noszenia wstążeczek na ogonkach czy zakaz kontaktu młodych zwierząt z

młodymi świnkami. Świnie stały się nie tylko nową klasą – elitą polityczną, społeczną oraz ekonomiczną – ale także klasą nieustannie potwierdzającą własną odrębność i uprzywilejowanie.

Oba te procesy ukazują nam: po pierwsze, pełną zgodność oraz jednolitość kapitalizmu niepaństwowego i państwowego, po drugie reakcyjny charakter kapitalizmu państwowego, po trzecie zaś postępującą integrację „Folwarku Zwierzęcego” z folwarkami ludzkimi, aż do pełnego scalenia, co zaowocowało przyjęciem do własnego grona świńskich władców przez świat ludzi.

Powyższe przykłady wyraźnie ilustrują wpływ anarchistycznej krytyki kapitalizmu państwowego i nacjonalizacji, którą Orwell zaaprobował i której ekspresji dokonał w formie literackiej, stawiając je w opozycji wobec uspołecznienia, wraz ze wskazaniem wszystkich politycznych, społecznych i ekonomicznych jej skutków, z jednoznacznym stwierdzeniem, że nacjonalizacja nie stoi w opozycji wobec prywatnej własności środków produkcji. Ma miejsce zupełnie odwrotna sytuacja – utrwala ona własność prywatną, zamiast ją negować, tylko że – co się starej burżuazji nie podoba i czego się boi – za pośrednictwem nacjonalizacji dokonuje się wyłącznie transferu środków produkcji od starej burżuazji w ręce państwa, w którym wykształca się nowa klasa zarządzająca, stająca się ostatecznie faktycznym dysponentem tych środków produkcji. Rodzi się więc nowa burżuazja, która przejmuje cechy i wygląd tej starej, niczym się od niej nie różniąc. Ponadto sam system i jego obiektywne cechy oraz zasady pozostają bez zmian względem kapitalizmu niepaństwowego, po prostu jednego właściciela środków produkcji zastępuje drugi. To właśnie pragnął nam ukazać Orwell, wbrew prawicowym komentatorom, pragnącym uczynić z Folwarku Zwierzęcego narzędzie antysocjalistycznej i antyrewolucyjnej propagandy.

Co również wypada podkreślić, Orwell nigdy nie prezentował antyrewolucyjnej postawy. Wręcz przeciwnie, a Folwark Zwierzęcy stanowi wyłącznie, charakterystyczny dla anarchizmu,

wyraz sprzeciwu wobec rewolucji politycznej i konspiracyjnej formy działań rewolucyjnych prowadzonych przez swoistą awangardę, co niechybnie prowadzić musi jedynie do zamiany jednej elity przez drugą, nie przynosząc zasadniczych zmian jakościowych, w przeciwieństwie do rewolucji społecznej. Doskonale obrazuje to list Orwella napisany do D. Macdonalda w 1944 roku, w którym pisał:

Mój morał brzmi tak oto: rewolucje mogą przynieść radykalną poprawę, gdy masy będą czujne i będą wiedzieć, jak pozbyć się swych przywódców, gdy tamci wykonają już swoje zadanie

Idąc dalej tym tropem wskazać można, iż wedle Orwella problemem może nie są nawet sami przywódcy i zdrada ideałów przez nich, lecz polityczny i skrajnie centralistyczny sposób myślenia prezentowany przez wielu rewolucjonistów, co musi prowadzić do zguby. Owszem większość świń zdradziła rewolucję – Napoleon był zwykłym oportunistą marzącym o przywilejach i bogactwie. Snowball jednak taki nie był – był szczerze oddanym sprawie „animalizmu”, pomimo tego rewolucja upadła a „animalizmu” nie zbudowano.

Być może Orwell pragnął zasygnalizować, iż centralistyczny sposób myślenia mógł doprowadzić do przeświadczenia o konieczności wprowadzania „animalizmu” odgórnie, co stanowiło wstęp do myślenia o utworzeniu mocnego państwa, opartego na przymusie, po to aby móc utrzymać nieświadomione masy w ryzach, jak wyrazić się miał Engels[17]. Drugim skutkiem centralizmu było niweczenie bądź przynajmniej osłabianie oddolnych przejawów „animalizmu”, jako że te nie pasowały do dogmatyzmów wynikających z centralizmu, zamiast czego Snowball łudził się, że odgórnie, za pośrednictwem dekrétów, urzeczywistni „animalistyczny” ideał. W końcu zaś, centralistyczny sposób myślenia i działania nie tylko uniemożliwiał zakwitnięcie ludowej spontaniczności i oddolnej budowie „animalizmu”, lecz ulegitymizował powstanie władzy centralnej, której członkowie, jak pisał Rucker, „nawet jeżeli przedtem prezentowali lewicowe poglądy, zatracają stopniowo

wszelki bezpośredni kontakt z masami i przestają odczuwać prawdziwe sprężyny ruchów społecznych"[18], co stanowiło warunek konieczny dla wykształcenia się kapitalizmu państwowego podporządkowanego interesom świń, nowej burżuazji.

PODSUMOWANIE

Podsumowanie należy zacząć od jednoznacznego stwierdzenia, iż Folwark Zwierzęcy pisany był z pozycji charakterystycznych dla lewicy wolnościowej, co nie przeszkadza jednak prawicy i wszelkiej maści wrogom socjalizmu na manipulowanie (bądź wybiórcze traktowanie utworu), po to aby wykorzystać go do własnych celów. Doskonałym przykładem tego typu działań było nakręcenie przez CIA w latach 50-tych filmu animowanego, w którym kontrrewolucja obaliła świnię, zaś Stary Major wykreowany został na Lenina. Przede wszystkim jednak usunięto – będący przecież jednym z najważniejszych elementów książki Orwella – zrównanie wyzysku ludzi z wyzyskiem świń. Tym bardziej zakrawa to na ironię z racji, iż Orwell wróg wszelkiej maści propagandy, kłamstw i manipulacji, będący nieustępliwym krytykiem kapitalizmu i tzw. wolnego świata został wykorzystany przez ten świat w celach propagandowych.

Orwell ukazując pewną asymetrię pomiędzy rewolucyjnymi oczekiwaniami a porewolucyjną rzeczywistością jednoznacznie wskazywał na przyczyny, które sprawiły, że takowa się pojawiła. Jednak ukazując to Orwell nie potępiał wysiłku rewolucyjnego, nie czynił tego z zachowawczych bądź pesymistycznych pozycji z myślą przewodnią, że żadna rewolucja niczego nie wskóra, jak pragnęli mu to wkładać w usta konserwatyści, a z czym on sam walczył. W istocie Orwell, świadomie bądź nie, dokonał rozróżnienia pomiędzy rewolucją polityczną a rewolucją społeczną, co po raz pierwszy uczynił P.J. Proudhon. Orwell ukazać pragnął, iż rewolucja polityczna, będąca zaprzeczeniem rewolucji społecznej, nie jest w stanie dokonać żadnej zmiany jakościowej z dosyć prostej, ale fundamentalnej, przyczyny – jej możliwości ograniczone wyłącznie do wymiany elit politycznych oraz ekonomicznych –

niczego więcej, stanowiąc zarazem źródło alienacji przywódców (awangardy) od rewolucyjnych mas. Nie doszło więc do żadnych zmian jakościowych, nie doszło do uspołecznienia, do budowy „animalizmu”. Jedyne co uczyniono to dokonano zmiany właścicieli i panów folwarków – pana Jonesa zastąpiły świnie. Faktycznie przywrócony został więc poprzedni stan rzeczy – tylko tyle że wyzysk człowieka zastąpił wyzysk świń, czyli białą burżuazję zastąpiła ta czerwona a prywatnego kapitalistę ten państwowy. Nie zaszła więc żadna jakościowa zmiana, a gospodarka folwarku jak była towarowa tak pozostała, stosując mierniki burżuazyjne (ludzkie), tak wyzysk i cierpienie pozostały i tak jak była nastawiona na jak największe zbiory tak była, nie skupiając się na zaspokojeniu potrzeb zwierząt.

Autor: Maciej Drabiński

Źródło: [Maciej D. – anarchistyczny blog](#)

PRZYPISY

[1] S. Ingle, The Social and Political Thought of George Orwell, New York 2006, s. 8 i 141.

[2] Tamże, s. 141.

[3] R.J. Alexander, The anarchists in the Spanish Civil War, t.1, s. 323.

[4] P. Kirschner, The Dual Purpose of Animal Farm, [w:] H. Bloom (edited by), George Orwell, New York 2007, S. 170.

[5] Tamże, s. 169.

[6] S. Ingle, dz. cyt., s. 175.

[7] Tamże, s. 75.

[8] G. Orwell, Folwark Zwierzęcy, Warszawa 2010, s. 122.

[9] M. Bakunin, Gosudarstviennost' i anarchia, s. 295, przypis za H. Temkinowa, Bakunin i antymonie wolności, s. 144.

[10] G. Orwell, dz. cyt. s. 41.

[11] R. Rocker, Racjonalizacja przemysłu a klasa pracująca, Zielona Góra 2003, tekst dostępny w wersji online pod adresem: http://chomikuj.pl/redrat1/Red+Rat/Rocker+-+Racjonalizacja+przemys*c5*82u,218260110.pdf, [dostęp: 10.04.2011 roku], s. 1.

[12] G. Orwell, dz. cyt. s. 121.

[13] Tamże, s. 51.

[14] Tamże, s. 61.

[15] Tamże, s. 120.

[16] Tamże, s. 121.

[17] M. Bakunin, Państwo i marksizm, dostępne pod adresem: http://rozbrat.org/bakunin/pis_marksizm.htm [dostęp: 11.08.2010 roku].

[18] R. Rocker, dz. cyt., s. 15.